Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 15 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 50 groszy, Ogłoszenia pół strony 150 zł. 1/4 75 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 21 kwietnia 1935 r. Nr. 16

Święta przebudzenia wiosny

Obywatele! Rodacy! Co rok obchodzimy wesołe święta zmartwychwstania — raczej **przebudzenia wiosny i Zmartwychwstania Chrystusa Boga-Człowieka**. Co rok, dzięki nieszczęsnemu kryzysowi święta te zamiast weselsze, są coraz to smutniejsze. Co rok to święta są gorsze i tak już jest od kilku lat.

Wszyscy dotychczasowi kierownicy zbankrutowanych partyj i partyjek, sami w duchu **przyznają, że jest coraz gorzej oraz że sami znajdują się w niemocy i bezradności. W tym roku tembardziej potrzeba nam koniecznie przebudzenia politycznego, gdyż tak dalej iść nie może**.

Święta Wielkanocne — zmartwychwstania, będą dla dziesiątek tysięcy zapowiedzią dalszej nędzy, głodu, cierpień i bezrobocia. Kilka warsztatów pracy się zamknie, większa ilość robotników będzie turnusowo zurlopowaną, więcej świętówek, większe ciężary, zmniejszenie zarobków itd. nie wróży nic dobrego. **O ile społeczeństwo się nie zbudzi i nie pójdzie śladem obozu błękitnych R. R. U., będzie jeszcze gorzej.**

Obywatele! Rodacy! W tym okresie świątecznym poświęcić musimy wolny czas **pracy dla dobra Ojczyzny i zgłodniałego ludu. Musimy zdobyć więcej stałych abonentów „Frontu Polski Zbudzonej"**. Musimy poświęcić wszystko dla Ojczyzny oraz dobra całego społeczeństwa. Jesteśmy przecie **chrześcijaninami czynu i należymy do Chrystusa zmartwychwstałego**. Nauka oparta na materjalistycznym światopoglądzie i bezbożnictwie, zaprzecza możliwości zmartwychwstania Boga-Chrystusa i nie chce wierzyć w cud zmartwychwstania. **O ile byśmy rzeczywiście patrzeli i wiarę żywą posiadali, bylibyśmy codziennie świadkami cudów.** Wszystkie zmartwychwstania czyli zbudzenia zmarłych następowały zawsze po trzech najwyżej czterech dniach. Dlaczego? To zagadka dla nauki. Bóg-Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał, zgodnie z przepowiedniami psalmisty i proroków. Wiadomo także, że nie potrzeba nauki do zrozumienia Chrystusa.

Prostak, nieuczony, **jeżeli ziści codziennie odrobinę, jaką zrozumiał z nauki Chrystusa**, odnajdzie więcej prawd w przekładzie najmniej wiernym pisma świętego, niż erudyta, znawca hieroglifów i porównujący rękopisy, odkryje je w tekstach najautentyczniejszych. Chrystus jeden oświadcza: „w wnątrz, **od serca wystrzałem o świętym blasku duchowym i ogarnia wszystkie organizmy człowieka**. By osiągnąć oświecenie Chrystusa, trzeba stać się jak dziecię, **trzeba zanurzyć całe swe serce w zdroju świeżym miłości do Boga i do bliźniego a zasłona zostanie zdjęta z oczu**, a co najważniejsze, trzeba, by prostota — owa cnota negatywna, stała się cnotą czynną i wielką zwykłością, czyli, by znać prawdę, trzeba mieć serce czyste.

Obywatele! Rodacy! **Pracujmy wytrwale dla zbudzenia całej Polski, dla dobra społeczeństwa i słowiańszczyzny, która po zwycięstwie R. R. U. stanie się gwarantką pokoju świata i grobem bezbożnictwa oraz wszelkiej zgnilizny moralnej.**

Hasło **„Polacy zbudźcie się"**, musi być tak długo powtarzane, aż cała Polska zostanie zdobyta dla idei obozu R. R. U. i **każdy Polak będzie miał stałą pracę oraz chleba do syta**. Nasi najwięksi przeciwnicy zczasem się przekonają, że tylko my mamy racje i **tylko przez zbudzenie wszystkich Polaków oraz przyjęcie naszego programu, jest jedyny i pewny ratunek**. Królowa Korony Polskiej, opiekunka naszego narodu, **sprawująca urząd ciągłego czuwania i pomocy**, przyczyni się także do zwycięstwa obozu R. R. U.

Życzę wszystkim Czytelnikom **„Wesołych Świąt"**, wszyscy zaś życzmy Polsce prawdziwego zmartwychwstania z dotychczasowego zła.

Wszyscy do RRU. i CZZP.! Zdobywajcie czytelników „Frontu Polski Zbudzonej"! Do pracy — do czynu!

Józef Kowal-Lipiński.

LEKARZE ŻYDZI W POLSCE

„Moment" (Nr. 81) donosi o akcji żydowskiej, która ma na celu wywarcie nacisku na rząd, **aby ułatwił w Polsce praktykę żydom, którzy ukończyli wydział medyczny zagranicą**. W samej Warszawie jest takich żydów 200. Polsce grozi najazd lekarzy żydowskich z zagranicy:

„Obecnie zbliża się niebezpieczeństwo, że liczba nieszczęśliwych dyplomowanych lekarzy zwiększy się z tego powodu, że we Francji przystępują do cofnięcia praw praktyki tym młodym lekarzom z zagranicy, którzy już to prawo uzyskali".

W związku z tą bardzo smutną sytuacją dyplomowanych, którzy muszą czekać na nostryfikację całe lata, jest projektowana akcja u rządu, aby przepisy nostryfikacyjne zostały złagodzone".

Zdawałoby się, że najprostszem wyjściem dla tych żydów jest wyjazd do Palestyny, aby tam oddali swoją wiedzę na usługi odbudowanej ojczyzny, lecz plany żydowskie są inne: **trzeba przedewszystkiem opanować Polskę** i wyzyskać wszystkie jej możliwości. **Do Palestyny jedzie się dopiero wówczas, kiedy już w Polsce zrobiło się majątek.**

Jeszcze napady na Polaków w Gdańsku

Gdańsk. Na terenie Gdańska trwają wypadki **teroru antypolskiego.**

W miejscowości Pietzkendorf pod Gdańskiem **odgrażali się narodowi socjaliści, że uczynią z „miejscową ludnością polską koniec". W ciągu nocy doszło w tej miejscowości do aktów teroru**, co do których jednak brak jeszcze szczegółowych danych.

W restauracji dworcowej w Sopotach w czasie rozmowy, prowadzonej przez dwóch kuzynów polskiego listonosza Ulera i narodowego socjaliste tegoż nazwiska, dotyczącej stosunków polsko-gdańskich, wynikła pomiędzy kuzynami bójka, w czasie której jeden z obecnych na sali narodowy socjalista Karnke **napadł na obywatela polskiego Kazimierskiego**, który próbował rozdzielić bijących się kuzynów. P. Kazimierski został ugodzony w głowę jakiemś tępem narzędziem przez Karnkego. Wówczas obecni na sali narodowi socjaliści przyłączyli się do ataku dra. Karnkego i wspólnie **obu Polaków poturbowali**. Wezwany po wypadku policjant, od którego p. Kazimierski żądał, by przeprowadził rewizję osobistą dr. Karnkego i ustalił, jaką bronią on go w głowę uderzył, **odmówił spełnienia zadość temu żądaniu**, twierdząc, że go to nic nie obchodzi.

Wypadki te świadczą o tem, że rozagitowani przez akcję wyborczą przeciwko Polakom gdańscy **narodowi socjaliści w dalszym ciągu dają folgę swym uczuciom nienawiści**, nie znajdując ze strony czynników miarodajnych odpowiedniego poskromienia.

REFLEKSJE

Tegoroczne Święta Wielkanocne nie wypadną tak wesoło, jakby się tego należało spodziewać. Przyczynił się do tego **głód, nędza, bezdomność, bezrobocie.**

Szalejący dotychczas kryzys nie znalazł jeszcze należytego rozwiązania. Brak bowiem odpowiednich środków zaradczych i zdecydowanej postawy uczynił tę plagę ludzkości nie do zwalczenia. Próżno najmądrzejsi lekarze życia gospodarczego wysilają swe mózgi, by leczyć chory organizm. Nic dziwnego, jeśli weźmiemy pod uwagę, **że leczyli półśrodkami, względnie lekami tak fantastycznemi, jak palenie — niszczenie towarów itp.**

Tam, gdzie walka o chleb staje się tragedją, zdobycie pracy fikcją, tam nie można mówić o poprawie.

Nie wolno nam jednak wskazywać źródeł, skąd płynie wyzysk, **nie wolno nam sięgać „świętokradzką" ręką po wysokie pensje dygnitarzy, tantjemy dyrektorskie itp.**, aby choć połowę tych bajońskich sum rzucić głodnym, bezrobotnym i bezdomnym.

Dużo jeszcze jest u nas do zrobienia.

Wszak mamy, ni mniej ni więcej tylko **przeszło pół miljona oficjalnie zarejestrowanych bezrobotnych, 6 miljonów analfabetów, tyleż pół analfabetów, miljon dzieci polskich zagranicami kraju wynaradawia się w obcych szkołach! Nie mamy szkół. Pół miljona dzieci w kraju nie może korzystać z łask oświatowych**, które obowiązują, jako prawo nauczania w każdem demokratycznem państwie, dla pół miljona dzieci brak jest miejsca w polskiej szkole.

Na wsi panuje nędza i ciemnota. Ludzie nie mają co jeść, miesa nie widzą miesiącami, światła nie palą, nie używają soli, zapałek itp.

Nie trzeba jednak załamywać rąk. Każdy z nas winien tak dla swego dobra jak i dla dobra społeczeństwa, narodu, **stanąć do pracy nad wprowadzeniem w czyn naszych dążeń i naszego programu**. Gdyby nas otaczały jednostki, które tak samo myślą, do takich samych ideałów dążą, wtedy byłoby inaczej.

Ale, niestety, tak nie jest.

Otaczają nas zewsząd wrogowie, wrogowie, **którzy wypowiedzieli nam wojnę**, którzy nie przebierają w środkach, byleby celu swego dopiąć; wrogowie, **którzy pod maską dobra ogólnego, dobra Ojczyzny, dobra bliźniego, starają się prowadzić niecną robotę, starają się nas zgnębić i zdławić.**

Trudna jest nasza praca i ciężka, lecz hasło jej zespala w bratnie szeregi tych wszystkich, **którzy na własnej skórze odczuli nędze**, hasło nasze budzi z uśpienia tych wszystkich, którzy wiedzą, że jedynie przeprowadzenie programu RRU. może zlikwidować bezrobocie, może im dać pracę i chleb.

Wierzymy jednak, że po dniach trudów, walki i zmagań i dla nas nadejdzie wkrótce dzień zmartwychwstania, dzień radości i zwycięstwa.

Wszystkim Członkom i Sympatykom — Czytelnikom i Przyjaciołom składa z okazji Świąt Wielkiejnocy jaknajlepsze i najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja"

Główny Komitet Wykonawczy R. R. U.
Główny Zarząd C. Z. Z. P.
Redakcja i Administracja „Frontu Polski Zbudzonej".

Żądamy rzeczywistej walki z bezrobociem, a nie tylko na papierze!

Napisał: JAN WAWRZYNEK.

Odbudowa rodziny.

Państwo młodego pokolenia, jakiem jest Polska, musi dbać o swą przyszłość, a przedewszystkiem o zdrowe poglądy na rodzinę.

Żyjemy jednak w takich czasach, kiedy pod wpływem kina, sprośnej książki, ideał rodziny popadł w lekceważenie i pogardę. Ludzie przestali patrzeć na rodzinę, jak na świętość, matka przestała być w ich oczach kapłanką ogniska domowego, a ojciec stracił wszystkie przywileje, nieodłącznie związane z jego ojcowską godnością, gdyż jest bez pracy.

Poglądy te nietylko, że nie są chrześcijańskie, lecz równocześnie są najbardziej szkodliwe dla państwa i narodu!

Państwo, dbające o swą przyszłość, musi dbać o zdrowe poglądy na rodzinę, gdyż przez dobrobyt rodziny, do dobrobytu państwa.

Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, że przy obecnych ciężkich warunkach ekonomicznych naszego państwa, trudno domagać się o liczną rodzinę,

Zdarza się bowiem często, że rodzina licznie obdarzona dziatwą, nie ma odpowiednich mieszkań, że mąż pracy i chleba znaleść nie może, że nawet matka, ku nie małej szkodzie swego gospodarstwa domowego, z konieczności i biedy zarobkować musi i t. p.

Trzeba więc dołożyć wszelkich starań, ażeby rodzinę, która się w tak rozpaczliwem znajduje położeniu, odbudować. Ażeby to przeprowadzić, trzeba koniecznie uzdrowić stosunki gospodarcze w myśl programu RRU.

Pierwszym obowiązkiem głowy rodziny jest — mieć pracę, gdyż państwo, które nie potrafi tym ludziom dać pracy, nie potrafi ich wciągnąć w proces wytwórczy, podkopuje swój własny byt, swoją siłę i swoje znaczenie! I dlatego mieć pracę jest pierwszem prawem obywatela, a jego zaspokojenie pierwszym obowiązkiem państwa.

Warto przy okazji zaznaczyć, jaką opieką cieszy się rodzina w innych państwach.

Niemcy udzielają 1000—2000 mk. (coś około 2000—4000 zł.) zapomogi na zawarcie małżeństwa (zwrotnej tylko warunkowo), wszystkim tym kobietom, które wstępują w związki małżeńskie, i rezygnują z dotychczasowej pracy zawodowej.

We Włoszech, co rok Mussolini gromadzi koło siebie najdzielniejsze matki, by im wyrazić publicznie wdzięczność ojczyzny. Co roku pięciu plennym rodzinom oddaje w dzierżawę dziedziczną pięć kamienic, stających się po 15-tu latach wyłączną własnością tych rodzin.

Na jeszcze większe wyróżnienie w trosce o zabezpieczenie rodziny, pod względym gospodarczym, zasługuje Francja i Belgja, gdyż jest tam wydane prawo, o dodatkowych świadczeniach na rzecz rodziny. Rodzina, to znaczy żona i dzieci przestały być prywatną troską ojca. Każdy pracodawca (przemysł handel i rolnictwo) zatrudniający pracowników, jest zobowiązany pod rygorem prawa, przystąpić do tak zwanej kasy wyrównawczej i za każdego pracownika zatrudnionego w swym warsztacie pracy płacić musi pewną kwotę bez względu na to, czy pracownik ten jest żonaty czy kawaler. Z tych opłat powstaje kapitał. Z tego kapitału, wypłaca owa kasa pracobiorcom, którzy mają rodzinę, odpowiedni zasiłek.

Warto teraz się zastanowić i zapytać jak o rodzinę dbamy w Polsce?

Świeżo uchwalono nową konstytucję. Jaka szkoda, że nie znalazła się w niej teza stwierdzająca, że rodzina jest matką narodu i matka państwa. Jaka szkoda, że niema w niej stwierdzenia, że naród zobowiązuje się jaknajdalej idącą opieką, otaczać tę podstawową komórkę państwa.

Dużo mówi się dzisiaj o elicie narodu! czy nie należy do niej, obok wielu innych, zaliczyć przedewszystkiem głowy rodziny, która w tak okropnych nieraz warunkach, wychowuje państwu jego przyszłość i wielkość?

Skoro inni, mimo kryzysu, taką troskliwością otaczają rodzinę, dlaczego i my jej otaczać nie mamy?

Czas najwyższy, ażeby skończyć z temi wypaczonymi poglądami. Przecież nie kto inny, jak nasz „Wódz obozu błękitnego“ ze swym realnym programem, uzdrowienia stosunków gospodarczych, wskazuje nam drogę do „ideowej odbudowy rodziny“. Nasz „Wódz obozu błękitnego“, w interesie państwa i wiary chrześcijańskiej, bije na alarm, że należy podjąć skuteczną walkę z bezbożnictwem, i różnymi karjerowiczami, którym nie leży na sercu dobro ojczyzny, lecz dobro własnej kieszeni, własnego bytu. Żerują oni na nędzy ludzkiej, kosztem naszego państwa. Wobec tego każdy polak patrjota, powinien stanąć przy boku naszego Wodza i dopomóc mu w jego państwowotwórczej odbudowie rodziny.

Wówczas nastaną znowu czasy dobrobytu, szczęścia i zadowolenia — niezadowolonych.

A na bogactwo dzieci — rodzinę, będziemy znowu patrzeć, jak na największą łaskę i najdroższy skarb, na bezdzietność zaś jak na kalectwo i nieszczęście.

Błękitny.

Niemcy, a pakt wschodni

Równolegle z rozpoczynającym się Wielkim Tygodniem zbiegł się w polityce europejskiej moment przygotowania decydujących posunięć, których **celem jest zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej wojny**.

Zakończona pod dość mglistemi auspicjami konferencja trzech mocarstw zachodnich w Stresie, zdaje się jednak przynosić coś więcej ponad spodziewane pierwotnie okólniki. Piątkowe oświadczenie Sir John Simona, **który zakomunikował konferencji o wyraźnej przez Niemcy gotowości przystąpienia do paktu wschodniego** (oczywiście w zmienionej jego formie, — chodzi tu bowiem już nie o pierwotny pakt wzajemnej pomocy, ale o pakt nieagresji) wywołało w Stresie falę optymizmu, — czas pokaże, jak dalece uzasadnionego. Oświadczenie Niemiec oznaczałoby jednak cofnienie się z dotychczasowego nieustępliwego stanowiska wobec koncepcji zabezpieczenia pokoju w drodze umów regionalnych i świadczyłoby o gotowości wejścia do systemu gwarancyj kolektywnych. Zmiana ta nie jest z punktu widzenia interesów pokoju europejskiego rzeczą obojętną. Trudno w tej chwili ująć wszystkie momenty, które wpłynęły na decyzję Niemiec, tembardziej, iż w stosunkach z Trzecią Rzeszą granica między grą polityczną, a realnem politycznem dążeniem jest zatarta. Jedno wolno przecież, na podstawie obserwacji posunięć dyplomatycznych ubiegłego tygodnia stwierdzić, **że głównym motywem decyzji Niemiec była obawa przed możliwością izolacji międzynarodowej.**

Porozumienie francusko-sowieckie jakkolwiek jeszcze nie sprecyzowane (o czem mówimy poniżej) wywarło w Berlinie silne wrażenie i nie pozostające bez wpływu na stanowisko Niemiec. Z innych kwestyj dyskutowanych w tych dniach w Stresie, zasługuje na ustosunkowanie się państw do protestacyjnego kroku w Genewie.

Jak było do przewidzenia, sprawa ta zakończyła się przyjęciem formuły kompromisowej, **według które Rada Ligi potępiła w formie ogólnikowej, w słowach niezbyt ostrych, wszelkie jednostronne naruszenie postanowień traktatowych, nie wymieniając specjalnie Niemiec.** Kompromis ten idzie po linji życzeń Anglji, która pragnie nie utrudniać Niemcom powrotu do Genewy. Z drugiej **strony stanowisko mocarstw jest ostrzeżeniem pod adresem państw, które z zachowania się Niemiec chciałyby wziąć asumpt do przeprowadzenia analogicznych uchwał w kwestji restauracji siły zbrojnej.** Zamiary takie żywiłyby przedewszystkiem Węgry. **Zagadnienie Austrji jest jako jedno z** najkapitalniejszyh decydujących o pokoju, **było głównie przedmiotem rozważań ostatnich dwóch dni w Stresie.** Wydany komunikat oficjalny nie mówi czy i w jakim kierunku zostało ono rozstrzygnięte. Według relacyj zakulisowych należy się liczyć z możliwością wzmocnienia osi bezpieczeństwa Austrji przez ściślejsze porozumienie Włochy — Mała Ententa, przygotowane ostatnią zmianą stanowiska Włoch wobec Jugosławji, w oparciu o Francję.

Konferencja w Stresie, jakkolwiek nie zapewni pokoju po wieczne czasy, — co jest rzeczą niezależną od woli trzech mocarstw na niej reprezentowanych, **to jednak będzie poważnym, bodaj że najpoważniejszym ze wszystkich dotychczasowych konferencyj międzynarodowych krokiem na drodze do jego urzeczywistnienia.** Głównym elementem pokoju pozostanie jednak mimo wszystko siła tych państw, która organizację pokoju wzięła w swoje ręce.

Jedynie przeprowadzenie całego programu R. R. U. może zapewnić pokój w Europie.

Co się kryje za układem sowiecko-niemieckim?

Podpisany w dniu 9 bm., układ gospodarczy między Rzeszą niemiecką i sowietami znaczeniem swem wybiega poza ramy zwykłego układu gospodarczego. Za układem tym kryją się koła Reichswehry podwójnie zainteresowane w dójściu do skutku tej umowy. Raz ze względu na stałe tendecje militarystów niemieckich, opierających swe rachuby polityczne na współpracy niemiecko-sowieckiej i po cichu stale dążących do złagodzenia napiętych pomiędzy Trzecią Rzeszą narodowo-socjalityczną i Sowietami stosunków, — powtóre na bogate źródła surowców w Sowietach, potrzebnych dla niemieckiego przemysłu wojennego.

Nie jest to rzeczą przypadku, że układ ten doszedł do skutku w chwili, gdy ze względu na wprowadzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej w Niemczech i wzrostu przygotowań zbrojnych Rzeszy wzmogło się tempo pracy w niemieckim przemyśle wojennym. Poszczególne pozycje układu, a zwłaszcza zapowiedziany wzrost eksportu sowieckiego do Niemiec wyraźnie wskazuje na militarny charakter dostaw sowieckich.

Co bowiem Sowiety mogą dostarczyć Niemcom? Fabrykaty gotowe, — które Niemcy posiadają w nadmiarze i szukają na gwałt rynku dla swoich produktów przemysłowych? Czy może produkty rolnicze? Zasada samowystarczalności w dziedzinie rolniczej wprowadzona przez narodowy socjalizm, została wprawdzie, wskutek rozwoju stosunków gospodarczych ograniczona, w mierze jednak niedostatecznej dla dopuszczenia importu sowieckich artykułów rolnych. **Pozostają więc jedynie surowce, których brak, wobec wzrastającego zatrudnienia w przemyśle wojennym dawał się ostatnio Niemcom dotkliwie we znaki. W ten sposób Sowiety przyczyniają się do wzrostu zbrojeń niemieckich i kują na siebie miecz,** przed którym z innej strony pragną się uchronić w drodze kolektywnych czy dwustronnych układów defenzywnych.

Ażeby się uchronić przed szkodliwą polityką Niemiec, dążącą do wywołania wojny, należy najszybciej przeprowadzić nasz program gospodarczy, Zamiast patrzeć przez palce na antypaństwową politykę organizacyj niemieckich w Polsce, trzeba pozwolić nam na swobodną pracę organizacyjną.

Gdańsk musi należeć do Polski.

Ze spraw najbliżej nas obchodzących mamy do zanotowania rozegrane w ubiegłą niedziele **wybory w Gdańsku, które przyniosły hitlerowcom moralną porażkę. Do czego dążyli hitlerowcy? Pragnęli oni uzyskać w sejmie gdańskim t. zw. Volkstagu kwalifikowaną większość dwóch trzecich mandatów, aby przeprowadzić akcję na rzecz zmiany Statutu Wolnego Miasta i przyłączenia go do Niemiec. To im się nie udało. Fakt jednak, że dotychczasowy kierownik hitlerowców w Gdańsku Foerster ma być postawiony SHRDLUSHSH sku Foerster ma być zastąpiony przez byłego komisarza plebiscytowego w Saarze Buerckela wskazuje na to, że Niemcy ze swych zamiarów nie zrezygnowały** i że punkt gdański będzie w najbliższym czasie żywo absorbował nasza uwagę.

To miasto ongiś nasze, musi naszem pozostać.

NIEMKOM NIE WOLNO ROMANSOWAĆ Z NIEARYJCZYKAMI.

WIEDEŃ. **Do demontracyj hitlerowskich przeciwko kobietom aryjskim** utrzymującym **stosunki z żydami doszło w ubiegły poniedziałek, wedle nadeszłych tu wiadomości, we Wrocławiu, gdzie w pochodzie członków S. A. niesiono tablice z nazwiskami tych kobiet aryjskich, które utrzymują stosunki z żydami. Przed domami, w których mieszkają te kobiety przystawał pochód,** przyczem demonstranci śpiewali „Deutschland erwache“. Poza tem zostały **nazwiska owych kobiet wypisane białą farbą na murach kamienic.**

Rezolucja przeciw Niemcom została powzięta przez Ligę Narodów

GENEWA, 17. 4. **Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie,** przy powstrzymaniu się delegacji Danji, **treść rezolucji francusko-angielsko-włoskiej** przedstawionej przez ministra Lavala. **Rezolucja jest skierowana przeciw Niemcom i potępia ich politykę zbrojeniową. Polska głosowała za rezolucją. —**

SKANDAL!

Z Warszawy donoszą, że w mieście tem **księżna Magdalena Radziwiłłowa ufundowała 2 szkoły żydowskie.** Mieszczą się one na ul. Podchorążych 29. Jedna, 7-oddziałowa, przeznaczona jest dla chłopców, druga, 6-oddziałowa, dla dziewcząt. **Razem pomieszczą 800 żydowskich dzieci.**

I to wtedy, gdy **naszym dzieciom brak szkół, gdy każdy biedak, odmawiający sobie nieraz kęsa chleba, by kupić podręcznik szkolny dla swego dziecka,** dopłaca 10 groszy na budowę szkół powszechnych? O tym fakcie podarowania **warszawskiemu kahałowi przez Magdalenę Radziwiłłową dwóch szkół na 800 dzieci, społeczeństwo polskie nie zapomni.**

Niesłychane awantury na zebraniu Volksbundu w Chorzowie.

„Polska Zachodnia" pisze:

W niedzielę zwołał osławiony Volksbund zebranie na dużą salę hotelu „Hrabia Reden" w Chorzowie. Wiec zagaił **znany ze swych wystąpień Goldmann.** Na wstępie zebrania miano dokonać wyboru 7-miu delegatów na walny zjazd delegatów Volksbundu w Katowicach. W czasie głosowania **obecni na sali członkowie Jungdeutsche Partei** zażądali również głosu w tej sprawie **i w przemówieniach zaczęli krytykować prace Zarządu Volksbundu. Podnoszono w tych przemówieniach, że zarząd Volksbundu nie pracuje dla społeczeństwa niemieckiego i nie zna potrzeb życiowych swych członków, że członkowie zarządu gromadzą majątki dla siebie, że nikogo z pośród młodych nie wpuszczają do zarządu itd.** — Równocześnie jeden z mówców zażądał kategorycznie, ażeby Volksbund urządzał miesięczne zebrania dla członków. W czasie przemówienia przedstawiciela J. D. P. padały ze strony członków Volksbundu okrzyki „fuj" itd. W odpowiedzi na to członkowie J. D. P. **wszczęli niesłychaną wrzawę wznosząc okrzyki: Nieder mit Ulitz, Weg mit dem Vorstand, Verfluchte Bonzen, Verfluchte Haharen, Schweine itd.** Na sali powstał niesłychany krzyk, tupanie, gwizdy, wycia, bicie, jednem słowem niesłychany tumult i wrzaski, nie świadczące dobrze o wysokiej kulturze „Herrenvolku". Co gorsza, **w czasie wrzawy padły bomby cuchnące, które wywołały popłoch. Znamienny był widok, gdy przedstawicielki Volksbundu z rozczochranemi włosami i wśród histerycznego wrzasku próbowały swojej siły na głowach młodoniemców.**

W takich to warunkach dokonano „wyborów". Awanturniczy przebieg zebrania Volksbundu stał się sensacją dla całego Chorzowa.

W myśl naszego programu żądamy, ażeby nie utrudniano nam pracy organizacyjnej i cofnięto zakaz RRU. w pow. Świętochłowickim i Rybnickim.

WALKA O GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU.

Obecnie toczy się walka o prawa państwowe (t. zw. prawa publiczności) dla gimnazjum bytomskiego. Gimnazjum polskie w Bytomiu na Śląsku Opolskim jest jedynem jak dotąd gimnazjum polskiem w całych Niemczech. Gimnazjum założył Związek Polaków w Niemczech w r. 1932.

Gimnazjum bytomskie jest szkołą męską typu klasycznego. Ma uczniów 214, w tem maturzystów 6. Nauczycieli z dyrektorem 15. **Uczniowie pochodzą z całej Rzeszy Niemieckiej ze Śląska Opolskiego, dużo z Pogranicza, z Prus Wschodnich, z Westfalji, z Niemiec środkowych.** Przy gimnazjum istnieją dwie bursy, w których się mieści około 150 chłopców.

Zapomniane Eldorado

Rozpisujemy pożyczki, chcemy budować, łamiemy głowę nad wynalezieniem środków do zdobywania gotówki.

Zdawałoby się, że wyzyskaliśmy wszystkie kombinacje i możliwości. Tymczasem wskutek niedbałości gabinetu rządzącego sprzed 1924 r. pozostawiono na uboczu jedną ze spraw, któraby w chwili obecnej mogła przynieść poważne dochody, dać duży zastrzyk gotówkowy dla naszego kraju. **Jest to kwestja rozrachunku z Rosją Sowiecką z tytułu Traktatu Ryskiego.**

Powołana do tego komisja rozrachunkowa przerwała swe prace w 1924 r., do chwili obecnej nie dając zupełnie znaku życia. W szczególności nie uregulowano wkładów oszczędnościowych do byłych rosyjskich kas oszczędnościowych.

Na mocy Traktatu Ryskiego rząd Z. S. R. R. zobowiązał się dokonać rozrachunku z kapitałów obywateli polskich złożonych za czasu caratu do kas państwowych. Suma ta jest poważna. Wynosi około 140 miljonów rubli w złocie. Dodać do tego zaległe odsetki, a otrzymamy poważny kapitał w wysokości 300 miljonów rubli, czyli około 1 miljarda i 400 miljonów złotych.

Komisja rozrachunkowa powołana 3 listopada 1921 r. prac nie zakończyła. Powstały trudności. Rosja płacić chciała, jednakże nie opierając się na wyciągach z ksiąg kasowych, tylko tak mniejwięcej na oko. Na to nie zgodziła się Komisja polska. W czasie wojny wiele bowiem książeczek wkładkowych poginęło, wielu właścicieli kont zmarło. Ta okoliczność była na rękę rządowi ZSRR. Zaoszczędziliby z długu znaczną kwotę. Prace rozrachunkowe przerwano. **Delegacja rosyjska wyjechawszy w 1924 r. do dnia dzisiejszego nie atakowana ze strony polskiej w sprawie rozrachunkowej nie wspomniała o tem ani słóweczkiem.**

W chwili obecnej sprawę tę należy przypomnieć. Pora najodpowiedniejsza do zdobycia gotówki. Akcję tę podjął warszawski tygodnik „Merkurjusz Polski" (Warszawa, Nowy Świat 39). Zorganizowaniem komitetu posiadaczy książeczek b. rosyjskich kas oszczędnościowych wraz z wymienionym tygodnikiem zajął się b. naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, p. St. Datorski.

Komitet ma na celu przeprowadzenie rejestracji książeczek oraz zapoczątkowanie akcji rewindykacji należności. **W chwili obecnej komitet rozpoczął swą pracę i zwraca się do wszystkich obywateli państwa o nadsyłanie pod adresem p. Batorskiego (Warszawa, Wilcza 53 m. 8) danych następujących: Nazwisko i imię, dokładny adres, suma wkładów, wraz z procentami, urzędowo zaliczonemi przez władze rosyjskie oraz ostatni przed opuszczeniem b. Królestwa Polskiego Nr. książeczki oszczędnościowej oraz Nr. i nazwa Kasy Oszczędności, do której wniesione były wkła-**

Świetny pomysł „Merkurjusza Polskiego" jeśli zyska jeszcze poparcie Rządu Rzeczypospolitej, szybciej zostanie zrealizowany, zyskując wśród społeczeństwa uznanie.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkich kolporterów wzywa się o jaknajrychlejsze wpłacanie swych zaległości!

WYBORY W PAŹDZIERNIKU?

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, liczba posłów w naszym Sejmie będzie mniejsza, niż to dotychczas przewidywano. Sejm nie będzie się składał z 300 posłów, **lecz z 220, a najwyżej 240.**

Ogłoszenie ordynacji wyborczej nastąpi w maju, a wybory odbędą się przypuszczalnie w październiku. Geografja wyborcza nie jest dotychczas ustalona.

Ogłoszenie Konstytucji w „Dzienniku Ustaw" projektowane jest z końcem kwietnia bądź też w maju.

DOOKOŁA NOWEJ KONSTYTUCJI

W półurzędowej „Gazecie Polskiej" pojawił się wywiad **z twórcą nowej Konstytucji, wicemarszałkiem Carem.** Poseł Car twierdzi, iż Konstytucja zostanie urzędowo ogłoszona w ciągu miesiąca kwietnia. Po ogłoszeniu Konstytucji zostaną złożone do laski marszałkowskiej dwa projekty rządowe: **1. Ustawa o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, oraz 2. Ustawa o sposobie przeprowadzenia wyboru Prezydenta.** Ustawy te są już w opracowaniu, ale o ich treści niczego pozytywnego dowiedzieć się nie można. Nie ulega już zatem wątpliwości, że **sesja nadzwyczajna Sejmu zostanie zwołana w maju lub czerwcu.** Potem odbędzie się rozwiązanie Sejmu, **a w jesieni wybory.**

W nowych wyborach powinien zwyciężyć lud polski pragnący pracy i chleba. **Wódka staniała, to różni agitatorzy za gadzinowe fundusze będą ogłupiać alkoholem lud.** Mamy nadzieję, że lud się nie da ogłupić frazesami, obietnicami i wódką.

Niemcy na pierwszem miejscu w ekspansji przemysłowej

Biuletyn gospodarczo-statystyczny Ligi Narodów podaje, **że z 17 głównych państw przemysłowych pod względem wzrostu produkcji na pierwszem miejscu w roku ub. były Niemcy.**

Produkcja przemysłowa w Niemczech w roku ubiegłym wzrosła o 24 proc. w porównaniu do r. 1933, w Kanadzie i Szwecji o 22 proc., w W. Brytanji o 12 proc., we Włoszech o 10 proc., w Japonji o 8 proc., w Stanach Zjednoczonych o 4 proc. Produkcja przemysłowa obniżyła się w Belgji o 1 proc., we Francji o 7,5 proc.

Chiny bez maski.

Przytaczamy urywek słynnej książki pod powyższym tytułem, pióra słynnego reportera niemieckiego p. E. Kischa.

Przemysł Chin wyrósł już właściwie z dziecinnych bucików, ale jego armja robotnicza jeszcze nie. Nie wyrosła — pod względem fizycznym: w czterdziestu procentach składa się ona z dzieci, które, jak widzimy z kartoteki chorych, nawet wtedy nie wychodzą z wieku dziecięcego, kiedy formalnie już z niego wyszły.

Przejdźmy się po przędzalniach wielkiej fabryki włókienniczej. Małe dziewczynki uwijają się przy przędzarkach, skrętarkach, wrzecionach. Żadne z dzieci nie wygląda na więcej niż 6 lat. Lecz wiemy już z kliniki, że pozory mylą. Tam dwudziestoletni wyglądają jak trzydziestoletni, a więc te tutaj przy maszynach, sprawiające wrażenie sześcioletnich, mają już zapewne po jedenaście lub trzynaście lat.

Swojemi malemi rączkami potrafią one manipulować każdą nitką, potrafią nakładać puste wrzeciona i zdejmować pełne, nie podnosząc się przytem na palcach i nie stając na podnóżkach — aparatura jest przystosowana do ich wzrostu.

Dwadzieścia metrów długości mają sale przędzalni. Liczne maszyny obsługiwane są wyłącznie przez dziewczęta.

Chłopcy zatrudnieni są tu tylko jako zamiatacze.

Nieustannie unoszą się tu tumanami strzępy włókien — pył, nieustannie też trzeba zamiatać. Każdy chłopiec zamiata jednocześnie dwoma miotłami, zsuwając je do siebie. Zmiecione w ten sposób śmiecie inny chłopiec pakuje do torby, zawieszonej na brzuchu, i wynosi.

Trzy razy wyższy od chłopca-zamiatacza jest kij miotły, który trzyma on pionowo; wysoko na górze, na nakrywie koła napędowego i na pasach transmisyjnych warstwami osiadają strzępy włókien, które zmiata się, by zrobić miejsce dla nowych warstw.

Do personelu męskiego należy umundurowanie i po zęby uzbrojona warta przy bramie fabrycznej; jej instalacja alarmowa w dyżurce jest chyba najnowocześniejszą aparaturą fabryki.

Załoga tkalń. Kobiety. Stare, młode, ciężarne. Coprawda w tkalni widzi się również dzieci, ale te nie pracują. Są to bowiem niemowlęta, które leżą w koszach pod strzygarką albo pod krosnem; gdy dzieci trzeba nakarmić, matki wyjmują je stamtąd. Przebywanie w halach fabrycznych jest dla niemowląt z pewnością mało korzystne. Dlatego też wydano zakaz zabierania niemowląt do fabryk. Być może, istotną przyczyną tego zakazu było domniemanie, że niemowlęta po pierwsze nie pracują, a po drugie przeszkadzają pracować matkom.

Domniemanie numer dwa okazało się nieuzasadnione. Niemowlęta w fabrykach nie stanowią przeszkody w pracy, przeciwnie, młoda matka obsługuje snowadła i czółenka tkackie z podwójną uwagą, gdyż kara pieniężna, jeśli nie wydalenie z pracy, skazałoby nietylko ją, ale i jej dziecko na śmierć głodową. To też fabrykanci patrzą przez palce na nieprzestrzeganie zakazu zabierania niemowląt do fabryk. Uważają to swoje postępowanie za wielce humanitarne, podobnie jak zatrudnienie dzieci w charakterze robotników poczytują sobie za dobrodziejstwo, wyświadczane rodzinom proletarjackim, których zarobki inaczej nie wystarczyłyby na życie.

Czterdzieści procent robotników włókienniczych Szang-haju i Wuganu stanowią małe dziewczynki, czterdzieści procent — kobiety i tylko dwadzieścia procent — mężczyźni. Chciwy zysków przemysł umiał wykorzystać rozpowszechniony w Chinach przesąd religijny. Mieć syna — to dla Chińczyka jedyny sens życia, jak również śmierci, jakiż bowiem sens miałaby śmierć, gdyby na ziemi nie pozostawał męski potomek, któryby składał ofiary duchom przodków?

Córka natomiast jest niczem. W okolicach dotkniętych głodem noworodki płci żeńskiej rzuca się psom na pożarcie. Jeśli można sprzedać dziewczynkę jako niewolnicę to przedstawia ona jeszcze pewną wartość. Handel niewolnikami kwitnie. Najbardziej ożywiony jest w Hong Kongu, brytyjskiej kolonji koronnej, i ilekroć interpelują ministra kolonji w sprawie tego handlu, odpowiada on w Izbie Gmin, że małe niewolnice zostały kupione wyłącznie jako niewolnice.

Jawne kupowanie dzieci dla celów prostytucji jest na porządku dziennym. Pewna kategorja sprzedawców dzieci pracuje dla przemysłu. Kupują partję dzieci, dają im nocleg i miskę ryżu na drogę do fabryki. Przed rozpoczęciem dnia roboczego zajeżdża przed przędzalnię w Jangtsepoo kulis. Przywozi dwanaścioro dzieci, sześcioro siedzi po prawej stronie, sześcioro po lewej stronie jego wheel barrow, jednokołowego wózka. Zarobki dzieci należą do ich właścicieli.

W wielkich miastach kulis nigdy nie sprzedaje swych małych córeczek, gdyż i one muszą zarabiać na utrzymanie rodziny. Przy pełnym tygodniu pracy kulis, zatrudniony w fabryce, porcie, lub ciągnący rykszę zarabia 10—16 srebrnych dolarów miesięcznie, podczas gdy według badań statystycznych (Shang Labour Comm.) minimum egzystencji bezdzietnego małżeństwa wynosi 18 srebrnych dolarów, rodziny z trojgiem dzieci muszą pracować, aby osiągnąć przynajmniej tę nędzną stopę życiową.

Niska praca dorosłego jest zarazem przyczyną i skutkiem pracy dzieci.

Dla kobiet

PLACKI Z SUROWYCH ZIEMNIAKÓW.

Porcja na 4 osoby. 2 kg. ziemniaków surowych obrać z łupinki i utrzeć na tarce. Do utartych ziemniaków dodać 4 łyżki stołowe mąki pszennej, szczyptę soli i 2 całe jajka. Masę te należy dobrze rozmieszać łyżką. Na patelnię rzucić trochę tłuszczu — masła lub — jeśli to komu nie szkodzi — smalcu. Gdy tłuszcz zacznie się smażyć, rozpościerać na patelni łyżką masę tak, aby tworzyła okrągłe zgrabne placuszki. Osmażyć z obu stron i kłaść zaraz na wygrzany półmisek. Podawać świeże i gorące. Można je jeść z utartym twarogiem lub z cukrem, jak kto woli.

RZECZY PRAKTYCZNE.

Przy obieraniu cebuli unikniemy łzawienia, jeżeli zanurzymy ją na krótką chwilę (przed obieraniem) we wrzątku.

Plamy na rękach, powstałe przy obieraniu owoców i jarzyn, usuwa dokładnie sok z cytryny.

Szyby mocno zabrudzone wymywają się szybko i nabierają połysku, gdy zamiast wody użyje się do mycia spirytusu skażonego.

Plamy na ubraniach, powstałe od farb olejnych, usuniemy nacierając poplamione miejsca terpentyną.

DJETA LECZY KATAR.

Przemysł chemiczny produkuje setki i tysiące specyfików, które mają rzekomo leczyć katar, ale, gdy katar się zjawia, żaden z tych leków nie pomaga. Wystarczy przytoczyć fakt, że w Ameryce produkuje się aż 45.000 specyfików od kataru.

Jeden z lekarzy ordynujących w uzdrowisku czeskiem, w Francensbadzie, zaleca jako dobry środek przeciw katarowi stosowanie djety bezsolnej. Djeta bezsolna przeciwdziała zapaleniu śluzówek, a temsamem łagodzi stan zapalny śluzówki w nosie i przerywa katar. Jak wyjaśnia dr. Löbel, sól zawierająca natrium, może być wchłonięta przez organizm tylko dzięki neutralizowaniu jej wpływów przez calium i calcium. Stąd więc organizm musi się pozbywać stale tych metaloidów, aby przeciwdziałać trującym reakcjom natrium. W stanie normalnym odbywa się to bez żadnej komplikacji. Natomiast przy stanie zapalnym zarówno calium, jak i calcium potrzebne są organizmowi jako składniki ułatwiające zwalczenie choroby.

Dlatego też stosuje się djetę bezsolną z powodzeniem przy zapaleniu nerek, katarze żołądka, gruźlicy. Profesor v. Noorden, jak podaje dr. Löbel, stosuje stale djetę bezsolną na samym sobie, gdy tylko zjawia się katar. Dzięki niej przebieg kataru staje się łagodniejszy i o dwie trzecie krótszy niż zwykle.

Djeta bezsolna ma, o ile chodzi o katar tę zaletę, że wystarcza stosowania jej w ciągu 2—3 dni, aby osiągnąć pożądany efekt. Przy tej djecie, należy się ograniczyć do pieczywa bez soli, jabłek, miodu, kartofli niesolonych w łupinach; w mleku, maśle i mięsie znajdują się zawsze pewne ilości soli, to też tych pokarmów należy unikać w czasie djety bezsolnej.

Kącik radjowy

TAK BĘDZIE W ROKU 1940.

Film, gramofon i radjo — wynalazki ostatnich czasów, dziś już niezmiernie ważne czynniki nowoczesnego życia, są od siebie mocno zależne i uzupełniają się wzajemnie. I to nietylko dziś — już w samych początkach swego istnienia. Kiedyś będą tworzyły razem z telewizją jednolitą całość przemysłową i artystyczną. Będzie to wielki kompleks, dosięgający tak wysokiego pionu kultury i cywilizacji, że dziś nie jesteśmy w stanie sobie tego wyobrazić. Będzie to środowisko wszystkich możliwych czynności ludzkiego ducha. To nowoczesne połączenie filmu, gramofonu, radja i telewizji — wytworzy największe światowe środowisko wszystkich twórczych sił.

Radjo, ewentualnie telewizja filmowa, da nam żywe sprawozdanie, szybkie i bezpośrednie. Zamiast przeglądów, czasopism i książek będą wydawane „tele druki“, słowem mówionem, reprodukcją dźwięków, barwnych obrazów, opowiedzą nam wszystko dokładnie. Pisarz przyszłości będzie czarodziejem, poeta będzie swoje poetyckie natchnienia wypowiadał przy pomocy fantastycznych wynalazków.

Teatr i koncerty przejdą do naszych domów. Będą to artystyczne reportaże, podobne do reportaży sportowych zawodów — na których nie będziemy się cisnęli na trybunach, ale będziemy je śledzili w domu u siebie.

A jeśli nas to nie będzie zaciekawiało, to poprostu naciśniemy mały guziczek naszego aparatu i będziemy świadkami najnowszej wyprawy na dno Oceanu Indyjskiego...

Tak. Bo już dziś nie dziwią nas sukcesy telewizji. Dziś już jesteśmy zdania, że książki zamieniane akustycznie na dźwiękowe klisze albo filmy wyświetlane telewizorem, albo dzienniki radjowe — to rzeczy niedalekiej przyszłości. Wiemy, że prędzej czy później wszystko to będzie.

Korespondencje.

SMARDZOWICE.

Donoszę ci Hanysie, że u nas miejscowy kierownik szkoły mówił, że organizacja RRU. jest bolszewicka Lepiejby naszem zdaniem zrobił, gdyby nauczył dzieci pozdrawiać starszych ludzi na drodze.

W niedzielę, dn. 28. II. b. roku odbyło się zebranie członków POW., na którem został wygłoszony przez tegoż kierownika szkoły referat o miłości ojczyzny. Referent mówił do słuchaczy, że muszą oni zwracać baczną uwagę na to, ażeby się „korycjarze“ nie dostali do POW. Tymczasem właśnie w zarządzie POW. są przeważnie sami „korycjarze“, którzy pisali do 5 korpusu w Krakowie o przysłanie im legitymacyj na uzyskanie medalu niepodległości.

W miejscowości naszej są również POW-iacy, którzy za wodę tylko chodzili. Bohaterzy ci, zamiast wziąć karabin do ręki, wzięli ale... cepy i wymłócili wszystkie stodoły w Jeleniu, a nadto jeszcze je zanieczyścili.

Dzisiaj są oni wielkimi bohaterami i komendantami w POW.

I tacy ludzie chcą zwracać uwagę na to, co my członkowie RRU robimy!“

Członek RRU.

BRZEZINKI.

Przeciwnicy nasi już nie wiedzą, jakim sposobem walczyć przeciwko RRU. W naszej miejscowości chwycili się nawet takiego środka, że **zakazali oberżystom udzielać sali na urządzenie zebrania miesięcznego**, myśląc w swych — jadem nienawiści —przesiąkniętych mózgownicach, że tym sposobem zwalczą Obóz Błękitny.

Obywatele Brzezinki i okolicy! **My członkowie Błękitnego Obozu, mimo nieodbycia zebrania, nie załamiemy się na duchu, a przeciwnie, twardo i nieugięcie stać będziemy przy boku Naszego Wodza, obywatela Józefa Kowala-Lipińskiego i pomagać mu do wywalczenia lepszego jutra Ojczyzny i do zwalczania wszelkiego brudu złodziejskiego**, niszczącego dobrobyt naszego kraju. **Przysięgamy, że do brudu partyjnego nie wrócimy, kartki w wyborach na brud nie damy.**

Odpowiedź nasza na łajdackie postępowanie z nami, Polakami, niech będzie **usilna agitacja za RRU, tworzenie nowych placówek Obozu Błękitnego** oraz pogarda dla tych oberhiperpatrjotów, którzy nigdzie nie byli, prochu w powstaniach nie wąchali, ale zato już cali są **poobwieszani niezasłużonemi odznakami**. Ci do potęgi Polski się nie przyczynili, dla Polski nic nie zrobili, a pokazują to teraz bardzo dobitnie, zwalczając wszelkiemi niskiemi postępkami **zasłużonych działaczy i byłych prawdziwych powstańców.**

Dlatego obywatele wzywamy was do wstąpienia do naszych błękitnych szeregów, **nietylko mężczyzn i młodzieńców, ale i kobiety i dziewczyny**, prawdziwe polki, gdyż wam nie wolno stać obok i przyglądać się brudnej pracy naszych przeciwników.

Cześć Ojczyźnie! Niech żyje nasz Wódz!
Błękitni z Brzezinki.

W dniu 15 bm. zmarł członek filji I. Nowy Bytom, obyw. FRYDERYK SOJKA.
Pogrzeb odbył się w dniu 18 bm. w Siemianowicach.
Cześć Jego pamięci!
Zarząd Główny C. Z. Z. P.

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Koleks z Tychów, dziankuja ci za list, jak tobie tak i cytelnikom, że wom sie tak ta moja filozofjo podobo. Ciesza sie, że jo taki Hanys Kropka jeszcze sie w tym naszym Łobozie Błękitnym na coś przydom i moga wom rozweselić to pukłate życie. Byda se też to nosił nos do góry, aże mi bydom mógły wróble siadać na niego. Musicie jednak koleksy wybocyć, jeśli tam casem pisza po ślonsku i po chłopsku, bo co chłopskie i proste, to zdrowe, choć tam nie wonio parfimem, ani lakierowane nie jest. Jo to tak pisza jeno z miłości do naszych psi-jacieli, bo jo tym hujtajom, co to ta nasza Łojczyzna tak marnujom tak przaja, że jak byda mioł gewółt, to ich wszyckich pośla do Morgenlandu łoj kopać abo tam, kaj pieprz rośnie.

Toż jeszcze roz ci koleks dziankuja, a jak sie trefijmy, to se wypijemy kożdy za swói ceski. A terozki posłuchajcie moi mili koleksy.

Momy świento Zmartwychwstania Pana Jezuska i cały świat katolicki cieszy sie z Jego chwały. Minyła noc pogaństwa, a światło Jego zajeno miejsce nad światem.

I my koleksy muszymy zmartwychpowstać i u nos musi minońć noc obłudy i warcholstwa partyjnego, a chwała miłości i zgody musi zajonć miejsce nad naszom Łojczyznom.

I kochani koleksy, my też naprowdy zmartwychpowstaniemy, bo z nami jest Duch Boży i Przeznaczenie. Choćby całe piekło przeciwników stanęło naprzeciwko nos, to jednak nos nie zwycieżom, bo inacy nie może być, jeno tak, jak mówi Przeznaczenie. A wiecie jak łono godo?

Że staropolskiej ziemicy piastowskiej wzniesie się Orzeł Biały na Błękitnym tle w obłoki i rozpostrzeże swe skrzydła potężne nad całom naszom Łojczyznom. Wtenczas dopiero bydzie dobrze w Polsce. My koleksy błękitni podowomy ręce wszyckim braciom całej Polski, aby w Niej zapanowała miłość i zgoda, abyśmy wszyscy mieli robota i chleb.

Koleksy, trzy momy daty powstania Polski, a to 1916, 1917 i 1918. Jak zrachujemy te liczby np. 1 plus 9 plus 1 plus 6 = 17 i dołożymy do roku 1916 to dostaniemy 1916 + 17 = 1933 itd., to otrzymomy lata 1933, 1935 i 1937.

Koleksy błękitni, w roku 1933 powstał nasz Obóz Błękitny z naszym Wodzem obyw. Józefem Kowalem-Lipińskim na cele. Tego roku 1935 idziemy na pierwszy bój wyborcy, do walki z mocami ciemności o lepsze Jutro Łojczyzny, a w roku 1937 napewno bydzie zupełne zwycienstwo Orła Białego w czerwonem polu na błękitnym tle.

Nie może być nasza Łojczyzna rozdrapywana i łokrodana przez wrogów naszych, nie może w niej panować bieda i nendza, złość i nienawiść. Polska nasza musi być krajem mlekiem i miodem płynoncym, krajem wzajemnej miłości i zgody, krajem jednych braci kochajoncych sie całem sercem i duszom.

Gdy na Zmartwychwstanie zagrzmiom dzwony i rozniesie sie wesołe i radosne Alleluja, żyw już jest śmierci zwycięzciel, to i my koleksy zaśpiewejmy se z całego serca — alleluja — żyw już jest brudu zwycięzciel. alleluja..., żyw jest On, ten nasz Wódz, który nom wskazał droga do lepszego Jutra Łojczyzny, do tej wielkiej miłości, jaka ma panować miendzy nami Polakami..

Wesołego i radosnego Alleluja życa wom też z całej mej duszy. Tobie ukochany Wodzu Nasz, wam koleksom Głównego Sekretarjatu i wszyckim wom koleksy błękitni, cy mały cy wielki, wszyckim błękitnym Zośkom, Maryśkom, Jagnieszkom i jak sie tam nazywacie... ja, halt... jeno wom nie moga posłać kroszonków, bo mi brakło jajków i farby... ale to mi wybacycie, temu waszymu

Hanysowi Kropce.

Życiorys Hanysa Kropki

(Ciąg dalszy).

— A ty poganie! — zawołał Szymek niby urażony — mom cie, ty mi to bydziesz kozoł pić gorzołka z Bogiem.., to ty nie wiesz, że to łobraza boska... że Ponbocek gorzołkom gardzi?

Ujek Józek skoczył, jak łoparzony.

— Farona Szymku, wyście mi dali terozki pić, chnet bych do becki kapusty wloz i doł sie zakisić.

— Nie godoj ech ci, że tych mondrych biere sie narez, — zaśmioł sie Szymek — ty myślisz, że jo gospodorz zostana komuś coś winien?

Józek sie krzywił, a wszyscy sie śmioli, aż sie za brzuchy trzymali.

— Aleś tyż szwagrze wloz do klapy — łodezwoł sie mój łojciec do ujka — ani te twoje sztarwicery tak prendko nie włażom do klapy jak ty.

A jo se leżoł na łóżku i widzonc, że sie wszyscy śmiejom, też ech se krzyknoł, aż matka moja zawołała:

— O, nawet ten mały sie śmieje...

— Józek — łodezwoł sie Szymek — toż my som kwita a terozki mi powiedz, do kogo mom pić, bo widzisz, że mi ta tychowsko ochłodnie...

— Wiecie co Szymku — łodpedzioł ujek — wyście som talary wort, ale pijcie do tego, co gorzołka jego.

— A cyja ta gorzołecka?

— No, juści Hanysowa, bo łon jom kupił...

— A toż na zdrowie Hanysku — zwrócił sie Szymek do łojca.

— Na zdrowie wasze Szymku — łodpedzioł łojciec i Szymek wychylił kieliszek, odkrzonknył mocno i rzekł — fajno ta pyrtulka, wort ij dać dziubka

— Weznom se jeszcze jednego — zachencał łojciec, nalewajonc ponownie kieliszek — bo chodzom przeca na dwóch nogach.

— Przydo sie Hanysku, bo mi sie zdaje władza mi jeno do jednej nogi i to trzeba też naloć do drugiej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska“, Tarn. Góry, Rynek 13, Telefon 540-34.